



NINA TAYLOR-TERLECKA
(Oxford)

Żmudź święta, Żmudź sielankowa w oczach angielskiej powieściopisarki

A czy znasz ty, bracie młody,
Te pokrewne twoje rody?
Tych Górali i Litwinów,
I Żmudź świętą, i Rusinów?¹

Częściową odpowiedź na wiersz Wincentego Pola można było znaleźć w okresie tuż po wybuchu powstania listopadowego. Gdy angielscy publicyści, literaci i poeci *minorum gentium* zaangażowali się w sprawę Polski, postrzeganej jako kraj bohaterów i męczenników, w prasie rozpętała się fala antyrosyjska, której znakiem stały się wiersze okolicznościowe o tonacji ostro politycznej, pełnej inwektyw pod adresem srogięgo tyrana na wschodzie². Wśród publikowanych wówczas tekstów można wskazać także nowelę przedstawiającą sielankową wizję życia na Żmudzi, o podwójnym tytule, co miało podnieść autentyczność i podkreślić egzotyczny koloryt lokalny: *Pasieka. A Bee-Farm*. Utwór składa się na minigalerię żywych obrazów i stanowi ostatnią z trzech *Polish Tales*, które Catherine Gore, utalentowana powieściopisarka, poświęciła tematyce pol-

¹ W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*. Powstała w 1835 roku, fragmenty ukazały się w 1842, całość wydana w Poznaniu w 1843 roku.

² Zob. N. Taylor-Terlecka, *Recepcja powstania listopadowego w literaturze angielskiej lat trzydziestych XIX wieku*, w: *Dziedzictwo powstania listopadowego w literaturach obcych. Referaty i materiały z sesji zorganizowanej przez Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego w 150 rocznicę powstania*, t. 2, Warszawa 1986 s. 233–249.

skiej. Wysłany z misją dyplomatyczną w celu zabiegania o wsparcie rządu i społeczeństwa brytyjskiego, Julian Ursyn Niemcewicz zawitał nad Tamizą w końcu sierpnia 1831 roku³, pod datą 21 stycznia 1833 roku odnotował w dzienniku swoje spotkanie z Catherine Gore, „znakomitą autorkę tutejszą, piszącą dzisiaj za nami”⁴. Po paru tygodniach znowu zapisał: „P. Gore rzewnie pisze polish novels, lecz wzięwszy treść powieści swoich z wyższych czasów i biorąc za przewodnika Rulhiera, pełnego przesądów, nie będzie tak interesująca”⁵. W połowie lutego przyjął zaproszenie na obiad u pisarki, lecz wkrótce po ukazaniu się jej utworu podniósł lament. Co prawda był wdzięczny autorce „za dobre chęci dla nas”, lecz żałował:

Czemuż się nas nie radziła przód nim dała do druku! Zasadziwszy się na dzieła Rulhiera, Ferranda⁶ i innych co przed 80 laty Polskę opisywali wzięła za przedmiot dzieła swego epokę Konfederacji Barskiej i porwanie przez Kosińskiego Stanisława Augusta – ileż tam niedorzeczności!⁷

Po upływie dwóch tygodni posłał jej „quelques mots sur les paysans polonais”⁸. Nie wiadomo, co Niemcewicz sądził o tej zaledwie 60-stronicowej noweli, jeżeli ją nawet czytał, choć można powątpiewać, czy narracja i ujęcie spełniałyby jego oczekiwania. Autorka nie nawiązuje do tematu egzekucji, konfiskat i innych represji, stosowanych wobec Polaków oraz podstępnych rozgrywek politycznych na arenie międzynarodowej, zdaje

³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza. Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841*, t. 1–2, Poznań 1876–1877; N. Taylor-Terlecka, *Julian Ursyn i córki Albionu*, „Tydzień Polski”, 1 stycznia 2005 roku, s. 9; „Przegląd Polski (Nowy Dziennik)”, 28 stycznia 2005 roku, s. 8.

⁴ J. U. Niemcewicz, dz. cyt., s. 21.

⁵ Tamże s. 32. C. C. de Rulhière, *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette République, suivie des Anecdotes sur la révolution de Russie en 1762*, vol. 1–4, 1807; następna edycja *Œuvre posthumes*, vol. 1–4, 1819 *Histoire de l'anarchie de Pologne, Anecdotes sur la révolution de Russie en l'année 1762*, précédées d'une Notice historique sur la vie et les écrits de Rulhière, par l'éditeur P.-R. Auguis, et d'un Extrait de la discussion qui s'éleva dans le sein de l'Institut de France, au sujet de l'Histoire de l'anarchie de Pologne.

⁶ Antoine-François Claude Ferrand (1751–1825), *Histoire des trois démembrements de la Pologne; pour faire suite aux Révolutions de Pologne de Rulhière* (1820, 1865).

⁷ J. U. Niemcewicz, dz. cyt., 19 marca 1833 roku. Zob. N. Taylor-Terlecka, *Barska bajkolandia – ad usum Anglików*, w: *Konfederacja Barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann, A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 57–68.

⁸ J. U. Niemcewicz, dz. cyt., 5 kwietnia 1833 roku.

się przemilczać jaskrawe fakty historyczne, żeby uciekać w świat łagodnej idylli.

Rozłożoną na pięć rozdziałów, a trwającą niecałą dobę akcję, otwiera scena w pasiece, w której domownicy opłakują śmiertelną chorobę matki-pszczółki. Ratuje ją niedawno przybyły na folwark student, niejaki Ludwik, który w następnym epizodzie wybiera się do Rosień. Trzecia odsłona ukazuje samo serce pasieki. Bukoliczne szczęście zostaje zakłócone, gdy stara piastunka Maruchna opowiada, jak to przed laty, wbrew ostrzeżeniom najbliższych, uparła się, żeby poślubić wybrańca serca, dziedzicznie zakażonego *plica polonica*⁹: troje dzieci im poumierало, a ukochany mąż, tak jak wcześniej jego starsi bracia, zwariował i skończył w straszliwych cierpieniach. Świadoma rosnącej miłości młodej pary, staruszka przewiduje tragiczną przyszłość dla 17-letniej Dwidzili, ponieważ wraz z innymi objawami tej choroby spostrzegła u Ludwika szeroką bliznę na czole i dziwnie odrastające paznokcie. W czwartej, rodzinno-naiwnej scenie, dzieci przechodzą w bród rzeczulkę, żeby spotkać wracającego z Wilna ojca.

Na początku utworu powieściopisarka wygłasza pochwałę Żmudzinów. Chwali prowincję, „bodaj jedyną w Polsce czy nawet w Europie, gdzie niewiedza i zabobony istniejące w najprymitywniejszej postaci nie wywarły zgubnego wpływu na charakter moralny ludzi”¹⁰. Zastanawia się, czy to przypisać hojności przyrody, która błogosławiła mieszkańców obfitymi darami, czy też opiece bóstw domowych, gorliwie czczonych przez ich przodków. Bez wątplenia – nadmienia – obywatele tej prowincji zachowali czystość i prostotę dawnych czasów. Zadowoleni, cnotliwi, weseli, nieknięci korupcją miasta czy wadami i swadami swych sąsiadów, skądinąd odcięci od wielkiej polityki i nawet od klęsk własnego narodu, żyją „dla wielbienia i służby Pana Boga”. Przyznaje jednak, że gruby, pogodny Żmudzin osiedlony na swej ziemi w niczym nie przypomina nimf i zakochałych pasterzy starożytnej Tesalii. Autorka także twierdzi, że podróżnik wędrujący po tych urodzajnych stronach, gdy zobaczy jowialną, otwartą

⁹ *Plica polonica* to lejtmotyw w relacjach wielu podróżników po Polsce. Alexander Ross (1591–1654) pastor anglikański i filozof, chorobę przypisuje lichej higienie i wszom. W przypisach do *Pasieki* pani Gore uważa za „niepotrzebne i nieprzyjemne” rozpiszać się o chorobie, uznanej za dziedziczną, a w ostrzejszych przypadkach za zakaźną. Przyznaje jednak, że pojawia się rzadziej na Litwie, gdzie dopada tylko co dziesiątego mieszkańca, niż w innych polskich prowincjach.

¹⁰ C. G. F. Gore, *The Pasieka, or, Bee Farm*, w: *też*, *Polish Tales*, London 2018, Vol. 3, s. 247.

fizjonomię tubylców, mimowolnie wraca myślą do złotego wieku, przypominając sobie prolog do pastoralki *Il pastor fido* Battisty Guariniego.

Queste son le contrade
 Si chiare un tempo, e queste son le selve
 Ove 'l prisco valor visse, e morio.
 In questo angolo sol del ferreo mondo
 Cred'io che ricovrasse il secol d'oro,
 Quando fuggia le scelerate genti.
 Qui non veduta altrove
 Libertà moderata, e senza invidia
 Fiorir si vide in dolce sicurezza.
 Non custodita; e in disarmata pace,
 Cingea popolo inerme,
 Un muro d'innocenza e di virtute¹¹.

Może nie bez dyskretnej aluzji do spraw aktualnych, wiersz ustanawia tożsamość i wizerunek starej Samogitii jako przystani niewinności i cnoty, odziedziczonej po czcigodnych i prawych antenatach.

Wybierając Żmudź jako scenerię noweli, Catherine Gore wkracza w krąg niejednej rzeczywistości, a właściwie styka się z dwoma obszarami mitycznymi. Pierwsza to mitologia pogańskich wierzeń i obrzędów religijnych, obejmująca wszystkie aspekty życia. Dawne litewskie bogi, bożki, bóstwa, bóstewka, duszki i idole, tworzą bogaty panteon. Ten zespół wyższych istot cechuje rodzaj ekumenizmu pogańskiego, współżyje bowiem z magią i animizmem – mowa więc o uduchowieniu całego świata przyrodniczego. Mimo że został „udokumentowany” czy „zarejestrowany” przez kronikarzy-baśniotwórców, potępiany i zwalczany, ale też utrwalony drukiem przez kaznodziejów, protestanckich pastorów czy jezuickich misjonarzy piszących z perspektywy własnego systemu wartości i wiary, nie rozwiązuje to jednak wszystkich sprzeczności pojęciowych i onomastycznych związanych z litewskim Olimpem. Poeta Mikołaj Husowski w hagiograficznym wierszu o św. Jacku niedwuznacznie wskazuje na miejscowy kult żmij, drzew i rzek¹². Martynas Mažvydas w litewskim katechizmie z 1547 roku potępia balwochwalcze hołdy składane

¹¹ B. Guarini, *Il pastor fido*. Cyt za: C. Gore, dz. cyt., s. 249.

¹² „Non procul a nobis colubros venerantur et altis/Arboribus libant homines, in flumina fruges/Proiciunt numenque dei fluvialis adorant”. *Nicolai Hussoviani Carmina*, wyd. J. Pelczar, Kraków 1894, s. 86.

drzewom, rzekom i żmijom. Prócz Perkuna znani mu są z imienia Laukosargas, wielbiony jako opiekun zboża, i Zemépatis, patron inwentarza domowego. Autor nie oszczędza też latających elfów i innych złośliwych duszków¹³. Król Zygmunt August pisał do biskupa Maciejowskiego:

[...] świeżą jest rozsada chrześcijaństwa na Litwie, gdyż poza Wilnem, a najbardziej na Żmudzi, aby przemilczeć o innych zabobonach, lud niewykształcony i prosty czci za bogów lasy, dęby, lipy, rzeki, kamienie, wreszcie węże i im publicznie i prywatnie ofiary i całopalenia oddaje¹⁴.

W pogańskim panteonie opisanym przez kronikarza, poetę i malarza Macieja Strykowskiego można wskazać 16 litewskich bogów¹⁵: Jan Łasicki w traktacie o bałwochwalstwie podaje ich aż 76¹⁶. Zburzywszy ołtarze wieśniaków i zakazawszy spalania bydła, jezuici w sprawozdaniu z 1583 roku chwalą się, że tubylcy przez nich nawróceni i przekonani do prawdziwej wiary „podziękowali nam żeśmy ich oświecili”¹⁷. W katechizmie wydany w 1595 roku kanonik żmudzki Mikołaj Dauksza wspomina wciąż uprawiany kult nie tylko ziemskiego bóstwa Żeminy, ale również żmij, drzew, gajów i różnych leśnych duszek¹⁸. Nie brakowało więc pisanych „świadczeń” i drukowanych „źródeł”, dostępnych także obcokrajowcom, szczególnie kiedy Aleksander Gwagnin przywłaszczył sobie i ogłosił pod własnym nazwiskiem w Krakowie (1578), w Speyer (1581) i Bazylei

¹³ M. Mažvydas Vaitkunas, *Catechismus aprastyszadei*, Königsberg 1547; *The Old Lithuanian Catechism of Martynas Mažvydas*, 1547, ed. and trans. by G. B. Ford, Jr., Assen 1971, s. 8–9.

¹⁴ Listy Hozjusza I, 429. Podają za: A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1984, s. 81.

¹⁵ M. Strykowski, *Która przedtem nigdy światła nie widziała*, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*, Königsberg 1582.

¹⁶ J. Łasicki (Lasicius), *De diis Samagitarum caeterorumque Sarmatarum et falsorum Christianorum*. Powstał około 1582, wyd. 1615 pośmiertnie w Bazylei (1615) i Leiden (1627, 1642). Lasicius wydał także kompilację różnych źródeł pt. *De Prussorum (!recte Russorum), Moscovitarum et Tartarorum religione, sacrificiis, nuptiarum funerumritu. E diversis scriptoribus...*, Speyer 1582.

¹⁷ A. Brückner, dz. cyt., s. 117. Inne szczegóły w: *Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae. 1. Dioceses Vilnensis et Samogitiae*, ed. P. Rabikauskas, Rome 1971, s. 179, 191.

¹⁸ Mikołaj Dauksza (Mikalojus Dauksa, 1527–1613), *Katekizmus*, Wilno 1595. Zob. Brückner, dz. cyt., s. 119.

(1582) *Sarmatiae Europaeae Descriptio* Strykowskiego. Gdy po latach litewski jezuita Wojciech Kojalowicz wydał łacińską edycję *Historiae Lituanae pars prior* (Gdańsk 1650; cz. 2, Antwerpia 1669), zapewnił dziełu i tematyce europejski krąg czytelników.

Jest to mało prawdopodobne, żeby pani Gore zaglądała do tych prac. W przypisie do *Pasieki* powołuje się natomiast na dzieło Conrada Malte-Bruna. Ten duński geograf, skazany na dożywotnią banicję z rodzinnego kraju za pamflety antyrządowe, między innymi za *Katechizm arystokratów*, osiedlił się w 1800 roku we Francji, gdzie uprawiał publicystykę i wydał w ważnym dla Napoleona roku 1807 traktat geograficzny pt. *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*¹⁹. Zresztą i w Paryżu jego pisarstwo nie raz wzbudzało kontrowersje, aż do oskarżenia o plagiat i wytoczenia mu sprawy sądowej²⁰. Angielska edycja jego *Précis de la géographie universelle* (Paris 1810–1829) ukazała się w 1827 roku²¹. Opierając się na wcześniejszych źródłach (Starowolski, Lasicius, Herberstein), Malte-Brun w szkicu o Żmudzinach przypomina ich niechętnie przyjęcie chrztu. Notuje przetrwanie starych gusiel i zabobonów²², gdyż wiele roślin, drzew i strumieni jest wciąż uważanych za święte. W jego politeistycznym, aczkolwiek

¹⁹ C. Malte-Brun, *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*, Paris 1807.

²⁰ [Factum. Dentu, Jean-Gabriel (imprimeur-libraire à Paris). 1812?]. *Réfutation du plaidoyer prononcé et du plaidoyer imprimé du sieur Malte-Brun contre Jean-Gabriel Dentu*, par Jean-Gabriel Dentu, ... contre ledit sieur Malte-Brun, ... accusé de contrefaçon, le sieur Buisson, ... complice de contrefaçon avec le sieur Malte-Brun, le sieur Laporte, libraire, mis en cause à la dernière audience, aussi complice de contrefaçon, et le sieur Henry Tardieu, libraire, également complice de la contrefaçon du sieur Malte-Brun, en présence des soi-disant syndics de ce dernier. Distribué le 19 décembre 1811 / [Signé: J. G. Dentu; Lebon, avocat...] impr. J. G. Dentu; oraz: [Factum. Dentu, Jean-Gabriel (imprimeur-libraire à Paris)]. *Précis pour Jean-Gabriel Dentu, imprimeur-libraire, à Paris, contre le sieur Malte-Brun, Danois, l'un des Collaborateurs du „Journal de l'Empire”, et le sieur Buisson, libraire, tous deux accusés de contrefaçon, dans lequel on démontre que le plagiat est une contrefaçon*, 1812. Sprawa znowu ożyła po 200 latach: *Moyen de Parvenir En Litterature, Ou Memoire a Consulter Sur Une Question de Propriete Litteraire: Dans Lequel on Prouve Que Le Sr Malte-Brun a Copie Grande Partie Des Oeuvres de M. Gosselin*. Broché – 1 février 2012 de Jean-Gabriel Dentu (1810–1826).

²¹ C. Malte-Brun, *Universal Geography, Or, A Description of All Parts of the World, on a new plan, according to the great natural divisions of the globe* 1827, Vol. 4–6, published by J. Laval, S. F. Bradford 1829.

²² Artykuł o Żmudzi w *Rozmaitości*, dodatku do „Gazety Lwowskiej” 1831 nr 33 (We Lwowie, Nakładem Redakcji, drukiem Piotra Pillera, s. 261) brzmi niemal identycznie jak relacja Malte-Bruna.

selektywnym rejestrze zostali odnotowani: duch najwyższy i wszechmądry – Auxteia-visa-gist, gromowładca Perkunas oraz opiekuńcze bóstwo żniw, Zemienik. Na szczycie wzgórza święty ogień palono ku czci Pargni, bóstwa pór roku. Jeden bóg sprawował opiekę nad pszczołami, inny nad gęsimi, Kremata nad nierogacizną; właściwie niemal każde zwierzętko miało swego patrona. Dziewczyny składały ofiary Waisgantho, bóstwu konopi i lnu. Obrzędująca kapłanka musiała stanąć na jednej nodze; gdyby nawet przez chwilę pomagała sobie drugą nogą, źle by to wróżyło dla przyszłego urodzaju.

Z elaboratu Malte-Bruna powieściopisarka czerpie dowolnie, nieraz dosłownie, czasem coś dopisuje. Geograf pisze, że dawniej wszyscy wielbili Givoite, czyli rojące się po lasach boskie żmije, i że ten zabobon nie dał się wytępić. Powtórzywszy za nim, że przesądu wciąż nie obalono, Angielka dodaje, że wielkie żmije zagrażają obszerным lasom jak istna plaga, karmiąc się dzikim miodem²³. Obrazując krainę, w której do chrześcijańskich zasad i praktyk wmieszały się stare pogańskie rytuały, zachowuje dystans, nie kusi się na literacką zabawę w duchy, czary i zaklęcia. Racjonalistka raczej niż romantyczka, pokazuje system wierzeń na przykładzie starej Maruchny, przedstawicielki pół pogańskiej przeszłości wciąż rzutużącej na jej świat wewnętrzny, psychikę i nawyki. W swoim codziennym życiu starowinka łączy obrzędy podwójnej wiary: wśród dębów w pobliskich lasach modli się do każdego świętego obrazu i chrześcijańskiej kapliczki. Jednocześnie nie zrzuca się dawnych porządków i konsekwentnie upiera się, żeby odpowiednio czcić bóstwo gromu i błyskawicy, składa doroczną ofiarę Waisgantho – bóstwu pól lnianych. Co roku w sąsiednim lesie urządza ucztę ze smakołykami dla zaspokojenia dusz zmarłych. O tych hołdach Malte-Brun pisze bardziej szczegółowo, że „prosi i łatwowierni Żmudzini budowali chatkę w leśnym gąszczu, umieszczali tam stół, i rok rocznie ustawiali krzesła i pokrywali stół jadłem. Wtedy uroczyście zapraszali cienie do opuszczenia grobów i skosztowania dań dla nich przyrzędzonych”²⁴.

²³ Gwagnin (Strykowski) pisze o „czarnych, grubych „czworonożnych” węzach, giwojtach, obserwowanych z bojaźliwą czcią, jak z kątów domostwa do potraw wychodzą i wracają nasycone; sprowadzają nieszczęście, jeśli się im w czym ubliży”. A. Brückner, dz. cyt.

²⁴ Malte-Brun pisze także dość obszernie o rytuałach pogrzebowych na Żmudzi.

O żmudzkich pszczołach Gore mogła czytać u Malte-Bruna, że roją się w lasach. Tak jak pisze Tomasz Święcki: „Żmudź także leśny kraj gdzie pszczoł mnogość w barciach nayprzedniejszy miód w obfitości wydaia”²⁵. *Locus communis*, obraz zakodowany w pamięci zbiorowej przyległych regionów, oznacza dla pisarki z innego obszaru kulturalnego wstąpienie w kolejny krąg mitycznych wyobrażeń. Onomatopeicznie nazwany Babilas, Babilos lub Bubilos, opiekun żmudzkich pszczoł jako członek miejscowego panteonu został przykuty do określonego terytorium, dialektu i onomastyki, zaś podopieczne wzbogaciły folklor niejednego kontynentu, i w chrześcijańskim świecie zapewniły pszczelarzom, woskarzom i sobie samym protekcję nie tylko Ojca Kościoła – św. Ambrożego i *Doctor mellifluus* św. Bernarda de Clairvaux, ale i św. Walentego. Kreując pasiekę na epicentrum opisanego świata, Gore unaocznia czytelnikowi jej żywy emblemat – jest nim po czarnolasku rozłożysta lipa, obwieszona ciężkimi kwiatami i kłębiąca się od gęstej chmary pszczoł: tam pobożny pszczelnik Grzegorz zawiesił mały ołtarzyk wotywny. Zaznacza przy tym, że pszczoła osiągnęła rangę świętości wśród Żmudzinów, którzy zaszczycają ją „przesadną weneracją” i roztaczają pieczołowitą opiekę nad ulami, bo uważają uśmiercenie owada za grzech, a zaniedbanie zdrowia i dobrobytu za ciężkie przewinienie. Gdy pokazuje dramat umierania „najbardziej pracowitej [pszczoły] z pasieki”, w pełni rozumie, że „tylko rodowity Żmudzin domysli się, jak można oplakiwać zgon pszczoły”²⁶. Jej zdaniem ta uczuciowa więź wskazuje na jedność człowieka i przyrody oraz stopień wzajemnego zrozumienia, rzadko kiedy odczuwalny wśród innych narodów. Przykład mniej wysublimowanej intymności przytacza Malte-Brun, kiedy opisuje w swoim dziele typowe na Żmudzi chałupy wieśniaków – podłużne, wąskie, zbudowane z pni i pokryte mchem, korą czy słomą. Po jednej stronie komina żyją ludzie, po drugiej – woły, konie, świnie, kozy i owce, które ośmielone bliskością wspólnej rezydencji nie krępują się częstować jadłem przeznaczonym dla dwunogich współlokatorów.

Zetknąwszy się na terenie Samogitii z pszczelim kultem ujrzanym w kręgu animistycznym, mitycznym i zielono-ekologicznym, pani Gore nadaje mu indygenat poetycki, nobilitując kolejne epizody noweli oprawą z pszczelich epigrafów. Całości patronuje wierszyk o pszczo-

²⁵ T. Święcki, *Opis starożytnej Polski*, t. 2, 1828, s. 210.

²⁶ C. Gore, dz. cyt., s. 247.

łach współczesnego poety, redaktora i krytyka, Leigh Hunta, „napisany na nagłe nadejście pięknej pogody w maju”²⁷. Dobrane cytaty nadają koloryt i nasuwają dalsze skojarzenia. Pochodzące z poetyckiej rozprawki o pszczelarstwie z *Georgików* Wergiliusza w przekładzie Drydena, motto do pierwszego rozdziału nawiązuje do pracowitości pszczółek nad kwiecistymi barwnymi łąkami. Drugi epizod poprzedza cytat z Byrona („A populous solitude of bees and birds...”), zapożyczony z opisu Clarena nad Lemanem w *Pielgrzymstwie Childe’a Harolda* (III, 102). Podkreśla się już nie *praxis*, a miłość, wielobarwność, feeryczność otoczenia. „Kolebka głębokiej miłości” („birth place of deep love”) Julii i Saint-Preux w *La Nouvelle Héloïse* przemawia do pamięci i wrażliwości niezliczonych czytelników Jana Jacques’a Rousseau i poszerza wątek romansowy o całą sieć powiązań. W następnej scenie (tragiczna relacja o *plica polonica* i klęsce życiowej Maruchny) zmienia się aura: stosowny nastrój podsuwa motto z utworu Johna Wilsona of Elleray pt. *The City of the Plague*, gdzie wizja pachnących kwiatów i miodobrania należą już tylko do sfery wspomnień²⁸. Cztery rozdział, w którym żmudzki *pater familias* wraca do domu po załatwieniu spraw handlowych w mieście, poprzedza wiersz Roberta Burnsa o rolniku, doczłapującym się po całodniowej orce do chałupy, gdzie czeka go zaharowana żona z dziećmi. Przypominając angielskim czytelnikom sferę znanych lektur, autorka przybliży realia dotąd nieznaney im żmudzkiej krainy.

Gore czytała również u Malte-Bruna, że miód i воск żmudzkich pszczół nie ustępują europejskim wytworom. Nawet w pobliżu misterium przyrody, czyli sfery *sacrum*, angielska pisarka nie omieszkła odnotować, że kult pszczół służy także (a może przeważnie) względem praktycznym, domowym, gospodarczym, ponieważ miód jako surowiec i składnik licznych gatunków wybornego trunku stanowi główne źródło zamożności i dobrobytu Żmudzi, jest ważną podstawą handlu i eksportu, przenika wszystkie warstwy ekonomii krajowej. Jako chwyt „reklamowy” pojawia się informacja, że miód był ulubionym napojem Kościuszki. Uczczony

²⁷ Druk: „The Tatler” 1830, nr 283 z lipca. Wiersz był przeznaczony dla następnego numeru „The Englishman’s Magazine”. Wedle ogłoszenia w tymże numerze „The Tatler” 5-aktowa komedia Gore pt. *The School for Coquettes* grała wówczas w Theatre Royal, Haymarket.

²⁸ Utwór Johna Wilsona inspirował fragment dramatyczny Aleksandra Puszkina pt. *Uczta w okresie dżumy*.

przez Thomasa Campbella i w wierszach Coleridge'a i Keatsa, cieszący się „nieśmiertelną sławą” bohater narodowy Polaków zadomowił się na długo w angielskim piśmiennictwie po ukazaniu się w 1803 roku powieści Jane Porter *Thaddeus of Warsaw* (do 1831 roku ten utwór, „wręcz genialny”, doczekał się aż 9 wydań), i na jego wzór niezłomnej odwagi chętnie powoływali się angielscy literaci piszący o powstaniu. Ostatecznie wątek pszczołek sprzęga obszar wierzeń z historią „wielką” i z pragmatyzmem dnia powszedniego, przeprowadza z kręgów mityczno-kultowych w realny świat produkcji, gdzie harmonijnie współlistnieją rolnictwo i przemysł chałupniczy.

Tytułowa pasieka mieści się w samym środku Żmudzi, na ziemi o bogatej i urozmaiconej powierzchni, pokrytej bujnymi lasami, karmionej tysiącem życiodajnych potoków, w folwarku Zwieta, czyli Święta. Jest to gospodarstwo zamożne, wyposażone w kurniki, chlewy, stajnie, obory, hoduje się tu jagnięta, cielęta i jałowki, w spichlerzu wisi żmija skóra. Stoi nad brzegiem prędkiego strumyka, który okrąża obszerne lasy, a potem przewija się doliną. Dostać się do miasteczka czy dalej, do Wilna można wprost – mostkiem przez strumyk, albo też ścieżką idącą obok żyznych pastwisk, gęstych kniei i olbrzymich pól gryki, „dających aromat miodopłynnym gruntom Żmudzi”²⁹. Różne skamieliny przechowały się w warstwie gliny leżącej nad siecią rzeczulek i grobli za pagórkiem. O ściślejszej lokalizacji wiadomo tylko, że najbliższa poczta urzęduje w Rosieniach, gdzie działa ogród botaniczny i zakład edukacyjny urszulek (czy to mowa o siostrach urszulankach?), tam też Jakób Bremglich omawia kontrakty i sezonowe dostawy z żydowskimi handlarzami. Co do realiów domowych dowiadujemy się, że ten gospodarz „mało czytający i jeszcze mniej piszący”, za to pocziwy, serdeczny i zamożny, cieszy się wysoką estymą całej okolicy, „gdyż znał drogę obowiązku i skromnie nią kroczył”³⁰. Wykształcona u urszulek w Rosieniach, jego siostra Anulka uchodzi w sąsiedztwie za wysoki autorytet, czy nawet półświętą; a że ona odpowiada za folwarczną księgowość i korespondencję, razem prowadzą wzorowe gospodarstwo. Pani Jakubowa natomiast produkuje najprzedniejszy miód, włókno, najbielszy len, już nie mówiąc o derenichu, lipcu, wiśniaku i innych trunkach; miód z pasieki Zwieta „sam hrabia Plater uważa,

²⁹ C. Gore, dz. cyt., s. 264.

³⁰ Tamże, s. 249.

że najlepszy na Żmudzi”. Pragnąc uzmysłowić czytelnikowi wygląd swych protagonistów, pisarka wymienia specyficzne oznaki narodowe czy lokalne – różaniec z litewskiego bursztynu, ubiór głowy z łańcuchem perełek i złota, czy tradycyjny welon żmudzkiej chłopki. Uwzględnia również muzykę. Angielski przekład słów do melodii, zaśpiewanej przez Ludwika, brzmi następująco:

LITHUANIAN CHANT

‘Tis morning, – ho! – O’er wilds and woods
Shine out thou gladness-bringing Sun! –
Leap, leap for joy, ye sparkling floods! –
Breathe warbling groves, your orison.
‘Tis morn! –

Tis noonday, – ho! – Sweet incense fling
Rose! – from thy censer’s treasures; –
Skim o’er the pool, ye light of wing,
Ope, daisied meads, your thousand eyes –
‘Tis noon! –

‘Tis evening, – ho! – Turn, meek-eyed herds
Turn gathering flocks unto your fold;
Home, to your nests, ye wandering birds,
The West pours down its molten gold –
‘Tis eve ! –

‘Tis nightfall – ho! – Keep, starry sky,
Stern watch upon the stealthy earth!
Sing chirping crickets, merrily;
Crackle bright brands upon the hearth, –
‘Tis night! –

‘Tis midnight, – ho! – On flail-worn floor,
Ye mice, your thriftless orgie skeep;
Blink watchful owl! Our tasks are o’er,
The weary household sinks to sleep. –
God guard our rest!

W kontekście historycznoliterackim wypada przypomnieć, że w 1830 roku Leonard Chodźko, filaret z powiatu oszmiańskiego osiedlony w Pa-

ryżu, wydał nową edycję dzieła Malte-Bruna o Polsce³¹. Siłą rzeczy po wybuchu powstania listopadowego polska tematyka patriotyczno-narodowa była na pierwszym planie w raportach prasowych i efemerydach wydawniczych; Litwa, a tym bardziej Żmudź, zostały nieco na marginesie doraźnych zainteresowań obcokrajowców. Brak pozycji wydawniczych nadrabiali poniekąd literaci ze wschodnich rubieży. W 1834 roku Henryk hr. Krasiński, z powiatu pińskiego rodem, kapitan w powstańczej armii, pisarz, emigrant, wydał po francusku powieść historyczną *Le célèbre Vitold, grand-duc de Lithuanie: précédé de notions sur la Samogitie*³². Pochodzący z Karasizek pod Trokami redaktor i edytor Feliks Wrotnowski opublikował w 1835 roku *Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w r. 1831*³³. Jednocześnie Teodor Narbutt przywracał życie dogorywającym bożkom pogańskim w swoich *Dziejach starożytnych narodu litewskiego*, w których naliczono 15 bóstw męskiego rodzaju i aż 37 pięknej płci³⁴. W 1839 roku Żmudzian urodzony niedaleko Baisogalos, Jonas Gostautas (1800–1871), były powstaniec, potem emigrant polityczny we Francji, wydał powieść po polsku pt. *Pan Sędzic, czyli Opowiadanie o Litwie i Żmudzi w Poitiers*³⁵; zmarł w Rouffiac, nad brzegiem rzeki Charente. Zamieszkały potem w Anglii jako obywatel brytyjski, hrabia Henryk przerzucił się na pisarstwo w języku wyspiarzy, a jego następna pozycja beletrystyczna *The Poles in the seventeenth century* ukazała się w 1843 roku w Londynie³⁶, tam zmarł i został pochowany na katolickim cmentarzu św. Patryka w Leytonstone.

³¹ *Tableau de la Pologne ancienne et moderne: sous les rapports géographiques, statistiques, géologiques, politiques, moraux, historiques, législatifs, scientifiques et littéraires: publié en un volume par Malte-Brun. Nouvelle édition, entièrement refondue, augmentée et ornée de cartes par Léonard Chodźko, Paris–Bruxelles 1830. Tamże J. Lelewel, *Essai historique sur la législation polonaise de 930 à 1430* oraz M. Podczaszynski, *Fragments sur la littérature ancienne de la Pologne*.*

³² H. Krasiński, *Le célèbre Vitold, grand-duc de Lithuanie: précédé de notions sur la Samogitie*, Paris 1834.

³³ F. Wrotnowski, *Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w r. 1831*, Paryż 1835.

³⁴ T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. 1–10, 1835–1841.

³⁵ J. Gostautas, *Pan Sędzic czyli Opowiadanie o Litwie i Żmudzi*, Poitiers 1839; przekład pt. Ponas Teisėjaitis, *arba Pasakojimas apie Lietuvą ir Žemaitiją*, Vilnius 1967.

³⁶ H. Krasiński, *The Poles in the seventeenth century: an historical novel, with a sketch of the Polish Cossacks*, London 1843. Zmarły w 1876 roku Krasiński był także autorem historycznych opowieści anegdotycznych, dramatu historycznego i kilku melodramatów.

Ostatecznie mało kto kojarzy nazwiska kilku dzielnych emigrantów, którzy dla spełnienia misji patriotycznej zaczęli pisać w obcej mowie o utraconej ojczyźnie – to teraz pióra przeważnie zapomniane. Znana głównie z powieści obyczajowych, Catherine Gore wyprzedza wspomniane „litewskie” publikacje o parę lat. O parę lat wyprzedza także dwóch pisarzy, znających z autopsji wszystkie realia tamtego życia. Wincenty Pol i Ludwik Jucewicz³⁷, każdy na swój sposób, wydobyli kwintescencję „żmudzkości” – warto zestawić ich opisy z obrazem prowincji prezentowanym przez Angielkę. Obaj pisali po stłumieniu powstania, o którym i tak nie mogli napomknąć. Istny hymn pochwalny ku czci Żmudzi skomponował były podchorąży w 10 Pułku Ułanów Litewskich i niezmordowany aktywista, poeta-geograf Wincenty Pol, gdy przemierzając północno-wschodnie połacie, zgarniał rozczłonkowane ziemie Rzeczypospolitej w opisową narrację pt. *Pieśni o ziemi naszej*, przy tym mobilizował czytelnika skoczną rytmiką wiersza ludowego „ku pokrzepieniu serc”. Inny klimat, inny nastrój wyłania się z relacji Ludwika Jucewicza, katolickiego księdza, który z powodów małżeńskich przeszedł na prawosławie. Określa się jako „nędzarz, tułacz po cudzych kątach”, „zagnany losem w odległe miejsce od rodzinnej zagrody” – zatem pisze „wspomnienia”, które można uznać za znakomity przewodnik krajoznawczy. Rodowity Żmudzin, dwujęzyczny ambasador dwu kultur, zbieracz pieśni ludowych, naukowy dłubacz i szpargalista, informuje o architekturze nie tylko kościelnej swego Heimatu, okrasza narrację wiedzą topograficzną, historyczną, obyczajową. To jednak geografowi przypadło najgłośniejsze opiewać Żmudź i zaznać jej świętość w syntetycznym ujęciu charakteru tubylców.

Jak za morzem Litwa sławna
Z puszczy odwiecznych w świecie sławna;
Tak o miedzę ziemia chlewna
Głodnym ludom jest potrzebna,
Żmudź to święta! Ziemia boża!

Od tych prądów świętej rzeki
Lud tam żyje po zakonie,
A więc zda się zimny zrazu;
Lecz gdyś w świecie trochę pożył

³⁷ L. A. Jucewicz, *Wspomnienie Żmudzi*, Wilno 1842.

I zatęsknisz już do ludzi,
Czystych, jako Bóg ich stworzył,
To się przypatrz im na Żmudzi!

Lud dorodny i bogaty.
Ponad drogą krzyżów pełno
I kapliczek tuż przy domu:
Lud odziany szarą wełną,
Pełen serca, pełen sromu
I zażywny, i niemarny,
Pracowity, gospodarny
I poważny, i nabożny...

Rozpisując się o cnotach Żmudzinów, Catherine Gore najlepsze ich wcielenie dostrzega w skromnym, poczciwym i „znającym drogę obowiązku” Jakóbie Bremgliczu: nadmienia przy tym, że jego rodowód sięgał panowania Zygmunta Augusta i że na sejmikach „mógł Veto krzyczeć nie mniej głośno niż Radziwiłł czy Sapieha”. Jucewicz w podobnym duchu wspomina znajomą rodzinę: „Tutaj mieszkają ludzie starożytniej cnoty, cisi, skromni, pobożni, dobroczynni, słowem prawdziwi nieodrodni potomkowie poczciwych dawnych Żmudzinów”³⁸. Potwierdza to Wincenty Pol:

Jak lud żyje po bożemu,
Tak i szlachta z sobą wzajem
Dawnym żyje obyczajem;
Na zaściankach po staremu
Czas jej duszy nie wykrzywił,
Nikt cię państwem nie oparzy,
A gdy w Litwie pan się zdarzy,
To pan sobie, jak Radziwiłł!

Catherine Gore – córka handlarza winem – podziwia etos pracy i gospodarność mieszkańców, z upodobaniem wymienia gatunki miodu. Poeta także zachwyca się zawartością spiżarni, świrny i piwnicy.

Ale myśli o zapasie
I dobytek w dom gromadzi,
Toteż znajdziesz w każdej porze

³⁸ L. A. Jucewicz, dz. cyt., s. 67–68.

W bród wszystkiego, jak w komorze:
Czy w krajance, czy w gomółce,
Jest w serniku ser na półce.
Wiszą kumpie i wędliny,
I półgęski, i świniny [...].
A kwas czysty miasto wody;
W lochu stoją białe miody,
Wódki starki i nalewki,
I rok cały łód przeleży. –
A już w świrnie wiszą wianki
I rozliczne przyodziewki;
Płótna cienkie, jasne tkanki
I przybory do odzieży.
W kubli stoi ów miód święty,
A dokoła włók rozpięty...

Wedle Jucewicza żmudzki chłop rzadko kiedy kupuje gorzałkę na targu, lecz wyrabia ją u siebie: woli być samowystarczalny, bowiem „nade wszystko miłuje domową zagrodę”. Będąc w rodzinnych stronach, gdzie każda gospodyni ma swoje sekrety, były ksiądz pił codziennie krupnik, miód lub wódki przyprawione ziółkami. Lud na Żmudzi – ciągnie dalej – jest z natury wesoły i po letnich trudach spotyka się w zimowe dni świąteczne pod czyjśm gościnnym dachem. Tam:

[...] starcy siadłszy za stołem przy pełnych szklenicach wybornego piwa, albo wódki zwanej krupnikiem, warzonej z miodem, a zaprawnej imbierem, cy-namonem i sokiem malinowym, gwarzą o dawnych czasach, o starożytnych bohaterach, których wyobrażnia potomków nadludzkimi istotami poczyni-ła, a obojej płci młodzież weseli się tańcem, lub się grą zabawia³⁹.

Gore także wspomina, jak Żmudzini opowiadają przy kominie anegdoty o pszczołach, niby poświadczane faktami, lecz graniczące z cudownością. Jucewicza zasmuca niski poziom życia intelektualnego, gdzie ulubione lektury jego ziomków to *Kalendarz*, *Kucharka oszczędna*, *Poradnik dla myśliwych* lub też *Filozofia i zasady Wista*. Mickiewicz „popularną tu ma sławę, choć i jego genialne utwory rzadko kto czyta”⁴⁰, pogoda zaś stanowi główną oś salonowej rozmowy. Angielka orientuje się poniekąd w sytua-

³⁹ Tamże, s. 131.

⁴⁰ Tamże, s. 159.

cji kultury i oświaty, choć nie przejawia się nadmiernie tymi brakami. W sprawach istotnych jej obraz Żmudzi niewiele odbiega od projekcji Pola i Jucewicza, który deklaruje: „nie jedno tu miejsce może walczyć o palmę pierwszeństwa z czarownymi miejscami Szwajcarii”⁴¹, sama napomyka o pięknych przeżyciach podróżnika po Żmudzi. Jucewicz z uznaniem pisze o życiu rodzinnym, gdyż Żmudzinki to dobre żony i matki, a mężczyźni przyczyniają się do dobrobytu kmiotków, traktują ich po ojcowsku – taki też model powieściopisarka pragnęła przekazać angielskiemu czytelnikowi.

Może tu kryje się lekka polemika czy pouczanie pod adresem eleганckich sfer towarzyskich, które Catherine Gore ośmieszała w utworach satyrycznych. Można przypuszczać, że pisarka w powszednim życiu Żmudzinów dopatruje się pewnego ideału ludzkiego istnienia, gdzie etos pracy kwitnie za rządów pobożnego patriarchatu. Przy boku wzorowego gospodarza – rodzina wzorowa, w jej gronie odczuwa się tylko łagodność, harmonię, szczęście, miłość: „Là, tout n'est qu'ordre et beauté/Luxe, calme et volupté”, jak by powiedział Baudelaire. Tę piramidę cnót uwieńcza starsza córka Bremgliców, Dzidzilia, która otoczona radością i dobrocią nigdy nie słyszała ostrego słowa, nie doznała smutku czy łez, a sama była „cudem doskonałości”.

Pasieka pod Rosieniami to edeński ogród: rosną tam tymianek, majeranek, rozmaryn, anyż, bazylia, szalwia i spikanarda – wraz z heliotropem i lawandulą, wiciokrzewem, centurią i rezedą składają się na upojny bukiet balsamiczny, kadzidlany czy miodowy, nad którym unosi się odurzający zapach rozłożystej lipy. Dopiero w końcowym rozdziale świeża relacja z najnowszych dziejów uprzytamnia ludziom żyjącym w aurze niezamąconej idylli całą grozę wiszącą nad krajem niebezpieczeństwa. Gdy ojciec wraca z Wilna, dzieci chcą koniecznie usłyszeć od niego jakąś baśń o rycerzach i olbrzymach, jednak Bremglic proponuje im „opowieść, która ilustruje barbarzyństwo naszych wrogów znad Wołgi i przynosi honor Polakom i Polsce”. Przypomina, że rok temu przyniósł z Wilna wieść o powstaniu przeciwko Rosjanom i trzymiesięcznej walce chłopstwa z żołdakami, po czym Moskale stłumili zryw zbrojny i rozsadzili buntowników po tyrmach. Dalszy ciąg tej krwawej sagi to wiadomość z ostatniej chwili o niebywałej odwadze grona niedobitków, którzy

⁴¹ Tamże s. 2.

długo stawiali opór uzbrojonym w bagnety Rosjanom. W tych walkach szczególnie odznaczał się student z uniwersytetu, ornitolog-przyrodnik: poddany torturom i okrutnie katowany przez wroga, został niemal spalony żywcem, uratowano go jednak z płomieni i potajemnie gdzieś wywieziono. (W tym miejscu pojawia się przypis autorki, że o nadludzkich czynach powstańców słyszała od Polaka, naocznego świadka). W Wilnie wszyscy mówią o nim z uwielbieniem jak o bohaterze narodowym, widząc w nim drugiego Kościuszkę. Rodzina słucha z zapartym tchem. W pewnej chwili Bremglicz przestaje panować nad emocjami i deklaruje, że chętnie oddałby pół majątku, żeby taki bohater stał się jego zięciem. Wtedy zrywa się milczący dotąd Ludwik i woła: „no to daj mi swą córkę”. Czyli *coup de théâtre*, wszechogólna radość i natychmiastowe zaręczyny, tym bardziej że bohater powstania, a także świetny lekarz pszczoł, jest – jak się okazuje – synem i dziedzicem kasztelana wileńskiego. Bremglicz każe podać miód lipowy, pszczelarz Grzegorz idzie po cymbały i szczęśliwe grono śpiewa mazurek narodowy, który tak prezentuje się w układzie angielskiego zecera:

Hejże dalej do Mazura
Polajcież mi rękę utora
Polacież mi obie ręce
Niech ścę wami raz wykręje
Hop, hop! – na okoro
I obróura ścę wesolo
Kielycwa ścę rozhulali
Iancwa dalej tanura!
& c. & c.

Wyjaśnwszy, że do ulubionego mazurka wieśniacy zwykle improwizują parę zwrotek, Gore podaje angielski przekład, zapewne własnej roboty.

Form the gay mazurka's round
Damsel, come! – thy hand – Ah! no –
Both hands, – thus, –and with a bound
O'er the corded lists we go!
Hop! – hop! – and spring for ever, –
All is mirth and gratulation; –
Those who love or dance should never
Pause for idle cogitation.

Still thy light some footsteps prancing
 Mock the flow of tender tears: –
 Better far a week of dancing
 Than an hour of hopes and fears.
 Hop! – hop! – and spring for ever, –
 All is mirth and gratulation && –
 Those who love or dance, should never
 Pause for idle cogitation.
 When the sparks are flashing brightly
 From my iron heels comprest: –
 When my love flies round me lightly
 Oh! what transport warms my breast!
 Hop! – hop! – and spring for ever, –
 All is mirth and gratulation; –
 Those who love or dance, should never
 Pause for idle cogitation.
 And when sunn'd beneath her glances.
 Round her form my fond arms cling; –
 Then oh! then's the dance of dances, –
 A Mazurka for a king! –
 Hop! – hop! – and spring for ever, –
 All is mirth and gratulation; –
 Those who love or dance should never
 Pause for idle cogitation.

W *Pasiece* Gore umieszcza wątki historyczne i polsko-narodowe w podwójnym czy potrójnym kręgu mitologicznych wyobrażeń, od pojęcia złotego wieku i pogańskich wierzeń w nadprzyrodzone istoty, po folklor pszczeli, przy czym pewna baśniowość „happy-endowa” polega na idealizowaniu czy wysublimowaniu obrazu. Niedysiejsza ostoją pogaństwa okazuje się oazą pokoju, azylem dla pobitych, ale także arkadią w pobliżu klęski. Raport Jakóba Bremglicha pomija niebagatelny fakt, że powstanie litewskie rozpoczęło 26 marca 1831 roku właśnie na Żmudzi, a ściślej, w Rosieniach, czyli niedaleko pasieki, zanim ogarnęło sąsiednie powiaty: aż dziw bierze, że patriotyczna rodzina o tym nic nie wiedziała. Ale mit ma swoje prawa, a struktura *locus amoenus*, od Zofijówki po Soplicowo, polega z reguły na podobnych poślizgach i negowaniu niewygodnej rzeczywistości. Warto natomiast spojrzeć na epigraf do ostatniego rozdziału, cytat z *Canzoniere* (sonet VII) Petrarke:

La gola e 'l sonno e l'oziose piume
hanno del mondo ogni virtù sbandita.

Parafrazując – obżarstwo, lenistwo, rutyna przegoniły wszystkie cnoty, a istotne aspiracje uchodzą za dziwactwa; przy tym dopisany przez autorkę znak zapytania każe myśleć, że nie wszędzie tak jest. Sonet kończy się zachętą do dalszej twórczości: „tanto ti prego piú, gentile spirto, / non lassar la magnanima tua impresa” („nie porzucaj swego wspaniałego dzieła”). Jednak na tle ówczesnych zdarzeń na Żmudzi *magnanima tua impresa* może wskazać tylko na walkę Polaków o niepodległość, jak gdyby angielska sympatyczka zrywu zbrojnego podrzucała powstańcom gryps z hasłem bojowym, odpowiednio zakamuflowanym w sonecie włoskiego poety. Tymczasem Ludwik, niezłomny bohater narodowy, łączy zalety romantyka–idealisty z 1830 roku z cechami orędownika nauki i pracy organicznej późniejszego okresu. Stwarza to pewną gwarancję, że żmudzki *locus amoenus*, raj aromatyczny, pozostanie źródłem dobrobytu opartego na rozsądnym zarządzaniu majątku ziemskiego i sprawdzi się jako wylegarnia nowych sił.

Żmudź saint, Żmudź idyllic in the eyes of an English novelist (Summary)

The article presents the image of the Żmudź in the novel by the English writer – Catherine Gore. By analyzing *Polish Tales*, especially the work by *Pasieka*, it has been shown that the author idealizes Żmudź, presents it as a paradise and the birthplace of the idea of a national uprising.

Key Words: Catherine Gore, *Polish Tales*, Żmudź, Lithuania, folklore, history